

Szewe ze słuchawkami na uszach Radio jedyną rozrywką biednego chałupnika

Suteryna. Wilgotne mieszkanie warszawskiego szewca - chałupnika. Skąpe promienie słońca przenikają przez zamglone kurtyny ulicznym szyby i padają na warsztat. Na zdyżu pochylony nad robotą siedzi najuboższy z rzemieślników: chałupnik-szewe. „Biały niewolnik” — jak go nazywają ci, co zbadał smutną tajemnicę masowej i najtańszej produkcji obuwia.

Gdy wszedłem, nie przerwał pracy i równo, systematycznie, jednym i tym samym ruchem dziurkował zółwkę, lokując pewnym uderzeniem młotka, szpilki w otworze. Na uszach miał słuchawki radiowe, które na mój widok zsunął na policzki i lekko za żenowany, czekał co powiem.

Rzadko się zdarza widzieć kogoś przy pracy, słuchającego radia.

— Wiem, że się u pana nie przelewa — mówię — bo praca to rzecz ciężka, nie wiele daje dochodu, a mimo to zdobył się pan na detektor... Na czym polega pańska praca?

— Najwięcej to robię dla jednego magazynu z obuwem. Robotę robię u siebie w domu i od pary dostaję trzy i pół złotego. Mało. Ale robota jest — no to tygodniowo zarabiam około 14 złotych. No i różni klienci przychodzą, a to zółwki, a to obcasy i inne reparacje, przynoszą robotę lokatorzy, co mieszkają obok mnie. Jakos się żyje z rodziną, bo mam żonę i troje dzieci.

— A jak to było z tem radjem? — Ano tak. Byłem w Aleksandrowie zaraz pod Łodzią, u szwagra, brata żony. Widziałem, że ma radio i słucha. Także jest szewcem. Młody chłopak, ale mądry. Powiada, że w radju jest wszystko i muzyka i teatr i inne fajne rzeczy. Powiedział, że detektor można za kilka złotych dostać. Uzbierałem sobie i kupiłem od jednego chłopaka, co w szkole sobie

sam radio zrobił. 7 złotych dałem. Złożył mi jeszcze antenę i teraz ciągle przy robocie słucham. A żona i starszy mój chłopak mają drugie słuchawki. Dawniej to człowiek kończył robotę o 7 — Si szedł spać, a teraz do wpół do dwu następnego, robię i słucham. Jak radio kończy — to i ja kończę.

— A co się w radio panu najwięcej podoba?

— Muzyka. Te nasze swojskie melodie, albo jak jaki robotnik mówi, wtedy to dopiero wiem.

że radio jest dla wszystkich. Albo jak tam gdzieś coś się dzieje i radio wszystko nadaje. To mądra rzecz. Ale dużo znów jest takich audycji, których nie rozumiem i czasem taka jakaś muzyka. Niema to jak nasze marsze, polki i kujawiaki i mazury. Ale wszystko słucham, bo nie chcę przepuścić jakiejś ładnej audycji.

Praca ze słuchawkami radiowymi na uszach! W zmechanizowanym życiu szewca daje ona teraz więcej zadowolenia.

Jak wygląda w praktyce „popieranie” małżeństw Przyrost naturalny stale spada... Ujemny bilans ludnościowy to rezygnacja z siły i wielkości

W pewnej instytucji państwowej, jeden z urzędników niższej kategorii zwrócił się do bezpośredniego swego przełożonego z prośbą o akceptowanie niewielkiej pożyczki (niezadłużony), motywując ją wydatkami, związanymi z małżeństwem, które w tym czasie zawierał. Przełożony w dość ostrej formie zmonitował podwładnego, gromiąc go surowo.

— Pan chyba nie myśli o przyszłości! Pan nie wie co robi! Teraz żenić się! — i t. d.

Nie będę przytaczał czy ów urzędnik, przerażony wystąpieniem przełożonego zrezygnował z założenia rodziny, czy też rezygnując z pomocy pieniężnej instytucji, w której pracował, ożenił się. Choć mi bowiem o wskazywanie ogólnego przeciwności małżeństwu. Tendencja taka niewątpliwie istnieje. Ona tłumaczy takie nonsensy, jak z jednej strony odstraszenie od małżeństwa drogą choćby podobnych wystąpień, jak cytowane, redukcji mężatek bez zbadania stanu dochodów rodziny itp. — przy jednoczesnych formalnych próbach propagandy małżeństw i ułatwień w ich zawieraniu, przez ustawy (projekty) eugeniczne o poradnictwie przedślubnym i pomocy materialnej dla nowożeńców.

ŻAŁOSNA PRAKTYKA

Na rezultaty wpływa jednak cydująco nie teoria, a praktyka. Obok ciężkiego stanu materialnego, co w ogromnej mierze uniemożliwia wielu młodym ludziom założenie rodziny, ta beżmyślna praktyka, to bierne przeciwstawianie się związkowi małżeńskiemu — robi swoje.

jątków, które zostały skonfiskowane z powodu walk o niepodległość, prowadzonych przed rokiem 1830. Zarówno osoby, na rzecz których zostały zasądzone skonfiskowane majątki przed wydaniem wymienionej ustawy, czy to w drodze postanowienia władzy administracyjnej, czy też procesu cywilnego nie mają prawa żądać od skarbu państwa zwrotu dochodów, otrzymanych przez skarb w czasie posiadania przezeń majątku.

CZY Z. U. P. U. MA OBOWIĄZEK WYPŁACANIA ZASIŁKÓW GDY PRACOWNIK UMYŚŁOWY POSIADA DORYWCZĄ PRACĘ

Pracownicy umysłowi na zasadzie Rozp. Rzplitej z r. 1927 ubezpieczeni w Z. U. P. U. mają prawo do zasiłków na wypadek braku pracy. Ubezpieczeni inter pretowali często ten przepis zupełnie ściśle i odmawiali zasiłku pracownikowi, o którym miały wiadomości, że zarabia choćby do rywczo. Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął tę kwestię ostatecznie w sposób pozytywny dla pracowników, stwierdzając, że praca wykonywana tylko dorywczo nie jest przeszkodą do domagania się zasiłku z powodu braku pracy.

Popieraj przemysł krajowy

A przecież dla narodu i państwa nie jest obojętne czy nowe rodziny mają możność swobodnego powstawania i trwałej egzystencji, nie jest wszystko jedno, jakie są liczby przyrostu naturalnego oraz czy młodzi ludzie wyżywają się erotycznie w sposób normalny, czy też nagminnie występują anormalne objawy, zbroczenia, z homoseksualizmem na czele.

Tymczasem stan obecny nie jest pocieszający, przeciwnie, musi budzić żywy niepokój.

SPADEK MAŁŻEŃSTW

Weźmy liczby. Przy 96 małżeństwach na 10.000 mieszkańców w latach 1928 i 1929 — mamy w latach 1932, 1933 i 1934 już 83 mał-

O 1 MAJ
Centralny organ PPS CKW — „Robotnik” gniewa się na „Gazetę Polską” za obliczenie pochodzącej swej partii w Warszawie na 9 tysięcy uczestników. Arytmetyka w sprawozdaniach z pochodów majowych jest zawsze drażliwa. Myśmy skrupulatnie obliczyli ten pochod na 15 tysięcy a „Robotnik” podał takie cyfry, przy których zbiórka na Placu Marszałka Piłsudskiego nigdyby się nie udała. Najzabawniejsze są wnioski, jakie organ socjalistyczny z 1 maja wysnuwa:

Przysła legenda o tem, że nas „zli-

kwidowano”, że „zanikamy”, że „zamieramy” i t. p. Wszelkie dywersje przegrały. Socjalizm polski jest odtąd znówu pierwszorzędnym czynnikiem całego życia polskiego.

Wniosek taki może byłby przekonywujący, gdyby jednocześnie „Robotnik” nie pisał:

„Jedno z piątkowych pism popołudniowych doniosło o „zniknięciu” pochodów, zorganizowanych przez Zjednoczoną Polską Narodową Partię Socjalistyczną Radykalną”.

A dalej:

I stanie się, że któregoś z najbliższych Pierwszych Majów wyruszą dwa „pochody” i koło południa spotkają się na Nowym Świecie lub na Krakowskim.

— Jedrus! — zawoła pochod Nr. 1.

— Antos! — krzyknie pochod Nr. 1a.

I oba „pochody” padną sobie w objęcia. W ten sposób kpi się z partii Jedrzej (Jędrus) Moraczewskiego (ZZZ) i partii Jaworowskiego. Istotnie, wpływy socjalistów sanacyjnych znacznie zmalały, ale też nie dziwnego, że wzrosły wobec tego w PPS - CKW. Udatne odbieranie sobie członków przez partię socjalistyczne o potęgę socjalizmu w Polsce zdecydować jeszcze nie może.

Czy zresztą w pochodzie PPS nie znalazło się wielu ludzi, którzy dlatego tylko maszerowali razem z p. Arciszewskim i Niedziałkowskim, że nie było w Warszawie pochodu komunistycznego?

WALKA „CZASU”

W „Czasie” pojawił się artykuł „Walka na dwa fronty”. Organ konserwatystów słusznie stwierdza:

Skrajna lewica nie jest dziś jednokowym jednym ośrodkiem rewolucyjnym. Hasło powrotu, w innym oczywiście kierunku, zostało jednocześnie podjęte przez ruch, który w latach powojennych z niesłychaną siłą wszędzie się rozwija, przez skrajny nacjonalizm. Ruchy nacjonalistyczne uważają za głównego swego wroga komunizm. W dziedzinie ideologii przeciwstawiają się skrajnej materjalistycznej światopoglądowi, który cechuje wyznawców Marksa. Temniennymi skrajny nacjonalizm nie się z sobą również rewolucji, której zwycięstwo jest równoznaczne z przekreśleniem wszelkiego programu umiarkowanego.

Z tego stanu rzeczy płynie dla „Czasu” taki wniosek:

Zwywały umiarkowane stana więc w Polsce już w niedługim czasie w obliczu dwóch wyraźnie zarysowanych frontów rewolucyjnych: socjalnego, który tak dobrze jak istnieje, i narodowego, który jest in statu nascendi. To trzeba sobie jasno uświadomić. Oba te ośrodki będą między sobą jednocześnie oba będą bić w zasady umiarkowanego programu zarówno politycznego jak społecznego i gospodarczego. Oba wykażą w walce, która się zapowiada, dużą bezwzględność, dużą energię i duży zapal.

Zapowiedź walki konserwatystów z obu frontami robi wrażenie ogłoszenia wyprawy na księżyc. Walka obu frontów pozwala konserwatystom trwać i conajwyżej ludzi się, że są siłą, która może coś zdziałać przeciwko obu ścierającym się obozom...

WŁOSKA KOBIETA

Na jednej stronie, obok siebie zamieszcili żydowski „Nasz Przegląd” dwa artykuły: „Śluby przez telefon” i „Kobieta we Włoszech”. Oczywiście śluby przez telefon odbywają się w liberalnej aż do zdziwienia, aż do obrzydliwości Ameryce. Tymczasem same podtytuły do reportażu z Włoch brzmią jakże nowocześnie: „Równouprawnienie kobiet”, „5 tys. studentek”, „Surowa moralność”, „Włoszki ciężko pracują”, „Matki 20 dzieci”. Pod tytułikiem „Faszyzm wobec kobiety” czytamy u żydowskiego sprawozdawcy:

Cała żeńska młodzież faszystowska podlega kontroli „Fascio Feminile”, liczącego 100 tys. członkiń. Składana przez nie przysięga nakazuje im być zawsze zrównoważonymi, spokojnymi, cnotliwymi i uczynnymi, powstrzymywać się od wszelkiej agitacji politycznej i pracować dla dobra ogólnego. Praca ta ma się wyrażać w pomaganiu biednym, zwłaszcza ubogim położnicom, wychowywaniu dzieci, pielęgnowaniu starców i w ogóle do dobrych uczynków. Poza tym faszystki mają jeden specjalny, ciekawy obowiązek: powinny ułatwiać przyjazd do ojczyzny Włoszkom, mieszkającym zagranicą, a pragnącym wyjechać na świat dziecko na ziemi włoskiej.

Najważniejszym przeciw obowiązkom kobiety, według doktryny faszystowskiej, jest same rodzic jak najwięcej dzieci. Z tem też wiąże niesłychanie surowe kary, grożące za spędzenie piodu lub zabicie dziecka.

Przepaść dzieli dziś Włoszki od Amerykanek, które wstępują w związki małżeńskie przez telefon!

Zebranie dyskusyjne w sprawie ortografii

W dniu dzisiejszym godz. 8-mej wiecz. w Sali Klubowej Kasy im. Mianowskiego, Pałac Staszica, parter (wejście od strony pomnika Kopernika), odbędzie się zebranie odczytowo - dyskusyjne T-wa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, na którym prof. dr. Witold Doroszewski wygłosi odczyt sprawozdawczy p. t. „Wyniki prac Komitetu Ortograficznego P. A. U.”

Przegląd prasy

O 1 MAJ

Centralny organ PPS CKW — „Robotnik” gniewa się na „Gazetę Polską” za obliczenie pochodzącej swej partii w Warszawie na 9 tysięcy uczestników. Arytmetyka w sprawozdaniach z pochodów majowych jest zawsze drażliwa. Myśmy skrupulatnie obliczyli ten pochod na 15 tysięcy a „Robotnik” podał takie cyfry, przy których zbiórka na Placu Marszałka Piłsudskiego nigdyby się nie udała. Najzabawniejsze są wnioski, jakie organ socjalistyczny z 1 maja wysnuwa:

Przysła legenda o tem, że nas „zli-

kwidowano”, że „zanikamy”, że „zamieramy” i t. p. Wszelkie dywersje przegrały. Socjalizm polski jest odtąd znówu pierwszorzędnym czynnikiem całego życia polskiego.

Wniosek taki może byłby przekonywujący, gdyby jednocześnie „Robotnik” nie pisał:

„Jedno z piątkowych pism popołudniowych doniosło o „zniknięciu” pochodów, zorganizowanych przez Zjednoczoną Polską Narodową Partię Socjalistyczną Radykalną”.

A dalej:

I stanie się, że któregoś z najbliższych Pierwszych Majów wyruszą dwa „pochody” i koło południa spotkają się na Nowym Świecie lub na Krakowskim.

— Jedrus! — zawoła pochod Nr. 1.

— Antos! — krzyknie pochod Nr. 1a.

I oba „pochody” padną sobie w objęcia. W ten sposób kpi się z partii Jedrzej (Jędrus) Moraczewskiego (ZZZ) i partii Jaworowskiego. Istotnie, wpływy socjalistów sanacyjnych znacznie zmalały, ale też nie dziwnego, że wzrosły wobec tego w PPS - CKW. Udatne odbieranie sobie członków przez partię socjalistyczne o potęgę socjalizmu w Polsce zdecydować jeszcze nie może.

Czy zresztą w pochodzie PPS nie znalazło się wielu ludzi, którzy dlatego tylko maszerowali razem z p. Arciszewskim i Niedziałkowskim, że nie było w Warszawie pochodu komunistycznego?

WALKA „CZASU”

W „Czasie” pojawił się artykuł „Walka na dwa fronty”. Organ konserwatystów słusznie stwierdza:

Skrajna lewica nie jest dziś jednokowym jednym ośrodkiem rewolucyjnym. Hasło powrotu, w innym oczywiście kierunku, zostało jednocześnie podjęte przez ruch, który w latach powojennych z niesłychaną siłą wszędzie się rozwija, przez skrajny nacjonalizm. Ruchy nacjonalistyczne uważają za głównego swego wroga komunizm. W dziedzinie ideologii przeciwstawiają się skrajnej materjalistycznej światopoglądowi, który cechuje wyznawców Marksa. Temniennymi skrajny nacjonalizm nie się z sobą również rewolucji, której zwycięstwo jest równoznaczne z przekreśleniem wszelkiego programu umiarkowanego.

Z tego stanu rzeczy płynie dla „Czasu” taki wniosek:

Zwywały umiarkowane stana więc w Polsce już w niedługim czasie w obliczu dwóch wyraźnie zarysowanych frontów rewolucyjnych: socjalnego, który tak dobrze jak istnieje, i narodowego, który jest in statu nascendi. To trzeba sobie jasno uświadomić. Oba te ośrodki będą między sobą jednocześnie oba będą bić w zasady umiarkowanego programu zarówno politycznego jak społecznego i gospodarczego. Oba wykażą w walce, która się zapowiada, dużą bezwzględność, dużą energię i duży zapal.

Zapowiedź walki konserwatystów z obu frontami robi wrażenie ogłoszenia wyprawy na księżyc. Walka obu frontów pozwala konserwatystom trwać i conajwyżej ludzi się, że są siłą, która może coś zdziałać przeciwko obu ścierającym się obozom...

WŁOSKA KOBIETA

Na jednej stronie, obok siebie zamieszcili żydowski „Nasz Przegląd” dwa artykuły: „Śluby przez telefon” i „Kobieta we Włoszech”. Oczywiście śluby przez telefon odbywają się w liberalnej aż do zdziwienia, aż do obrzydliwości Ameryce. Tymczasem same podtytuły do reportażu z Włoch brzmią jakże nowocześnie: „Równouprawnienie kobiet”, „5 tys. studentek”, „Surowa moralność”, „Włoszki ciężko pracują”, „Matki 20 dzieci”. Pod tytułikiem „Faszyzm wobec kobiety” czytamy u żydowskiego sprawozdawcy:

Cała żeńska młodzież faszystowska podlega kontroli „Fascio Feminile”, liczącego 100 tys. członkiń. Składana przez nie przysięga nakazuje im być zawsze zrównoważonymi, spokojnymi, cnotliwymi i uczynnymi, powstrzymywać się od wszelkiej agitacji politycznej i pracować dla dobra ogólnego. Praca ta ma się wyrażać w pomaganiu biednym, zwłaszcza ubogim położnicom, wychowywaniu dzieci, pielęgnowaniu starców i w ogóle do dobrych uczynków. Poza tym faszystki mają jeden specjalny, ciekawy obowiązek: powinny ułatwiać przyjazd do ojczyzny Włoszkom, mieszkającym zagranicą, a pragnącym wyjechać na świat dziecko na ziemi włoskiej.

Najważniejszym przeciw obowiązkom kobiety, według doktryny faszystowskiej, jest same rodzic jak najwięcej dzieci. Z tem też wiąże niesłychanie surowe kary, grożące za spędzenie piodu lub zabicie dziecka.

Przepaść dzieli dziś Włoszki od Amerykanek, które wstępują w związki małżeńskie przez telefon!

Zebranie dyskusyjne w sprawie ortografii

W dniu dzisiejszym godz. 8-mej wiecz. w Sali Klubowej Kasy im. Mianowskiego, Pałac Staszica, parter (wejście od strony pomnika Kopernika), odbędzie się zebranie odczytowo - dyskusyjne T-wa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, na którym prof. dr. Witold Doroszewski wygłosi odczyt sprawozdawczy p. t. „Wyniki prac Komitetu Ortograficznego P. A. U.”

Koncesje na mięso koszerne Projekt przepisów wykonawczych do ustawy o uboju rytualnym

W Min. Rolnictwa opracowane są obecnie przepisy wykonawcze do ustawy o uboju rytualnym. Przepisy przewidują wprowadzenie stałej opłaty od mięsa koszerne.

Kontyngent mięsa koszerne ma być znacznie ograniczony, pozatem w skład kontyngentu wejdzie też mięso „strefnione” z uboju rytualnego. Wliczenie mięsa „strefnionego” do kontyngentu rytualnego uzasadnione jest tem, że istnieje pewna część żydów, jedzących „trefne”. W żadnym razie mięso nawet „strefnione” nie będzie mogło być sprzedawane nie-żydom.

Przepisy przewidują wprowadzenie koncesyj nad handlem mięsem z uboju rytualnego. Ilość koncesyj będzie bardzo ograniczona. W miasteczkach mniejszych udzielonoby pozwolenia tylko na jedną jatkę koszerną, w miastach większych stosowanoby zasadę, praktykowaną dotąd przy udzielaniu koncesyj na apteki t. j., że dla pewnej dość znacznej liczby ludności żydowskiej, pozwolonoby na otwarcie jednej janki z mięsem koszerne.

Znamienne uchwały właścicieli nieruchomości w Lublinie

Na zebraniu zwyczajnym Związku Właścicieli Nieruchomości Przedmieść m. Lublina, po załatwieniu spraw organizacyjnych, w wolnych wnioskach została uchwalona następująca rezolucja: „Zwracając uwagę właścicieli nieruchomości na liczne rzesze bezrobotnych robotników i rzemieślników chrześcijan, na panującą wśród nich nędzę i głód, Związek Właścicieli Nieruchomości Przedmieść m. Lublina, wzywa właścicieli nieruchomości do bezwzględnej przestrzegania:

1) oddawania wszelkich robót i remontów domów tylko i wyłącznie rzemieślnikom - Polakom;

Międzynarodowy kongres w sprawie walki z handlem żywym towarem

Komisja Ligi Narodów dla spraw walki z handlem żywym towarem powiadomiła rząd polski o zamierzonym zwołaniu kongresu międzynarodowego poświęconego tym zagadnieniom. Kongres ten projektowany jest na egzoty-

zeństwa (podobnie i w r. 1935 — przy bardzo nieznacznych wahaniach). Mimo więc nieznacznego wzrostu liczb bezwzględnych zawieranych małżeństw od r. 1932 z 270 tysięcy na 277 tysięcy procentowego przyrostu niema.

SPADEK URODZIN

Jeszcze bardziej niepokojący jest spadek procentowy urodzin. Spadek postępuje stale od roku 1925 (z lekką poprawą w latach 1928, 1929, 1930). Gdy na 10.000 mieszkańców w r. 1925 przypadało 352 urodzenia, to w r. 1934 tylko 265, czyli na każde 10000 mieszkańców było mniej o 87 urodzin (co w stosunku do ilości mieszkańców Polski stanowi ponad ćwierć miliona!).

Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd”, osobne przepisy wykonawcze w związku z ustawą o uboju rytualnym, opracowuje obecnie Min. W. R. i O. P. Ministerstwo to zajmuje się tą sprawą ze stanowiska budżetów gmin żydowskich. Suma wpływów uzyskanych z „szczęty” przez wszystkie gminy żydowskie w Polsce wynosiła dotąd 12 milionów rocznie. Według projektu Min. W. R. i O. P. sprawa ta, z chwilą wprowadzenia przepisów o uboju wyglądałaby jak następuje:

2 miliony zł. — przewiduje się z uboju drobiu, dwa miliony — z uboju bydła. Pozostała suma 8 milionów złotych zamierza Min. Oświaty wyrównać w ten sposób, że skreśli się z budżetów gmin wszelkie wydatki na szkolnictwo utrzymane przez gminy żydowskie oraz na dział opieki społecznej t. j. wydatki na ubogich, szpitale i t. d.

W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie narada posłów i senatorów żydowskich z egzekutywą komitetu obrony uboju rytualnego.

2) żądania od rzemieślników, którym powierzono roboty, by materiały kupowali u kupców-Polaków. Dla kontroli żądać rachunków;

3) dawać pierwszeństwo przy wynajmowaniu lokali, a szczególnie sklepów, chrześcijanom, by w ten sposób umożliwić zakładanie i rozwój placówek handlowych polskich;

4) oddawać prowadzenie spraw wyłącznie adwokatom-Polakom;

5) abonaować i czytać pisma o wyłącznie polskim i katolickim charakterze;

6) kupować tylko i wyłącznie u kupców - Polaków chrześcijan.

cznej wyspie Jawie, a to z tego względu, że wschód jest obecnie siedliskiem najbardziej rozwiniętego handlu żywym towarem.

Kongres rozpocznie się w początkach roku 1937.

USTĘPUJEMY NIEMCOM!

Gdy w r. 1933 biliśmy przyrostem naturalnym Niemcy, Czechosłowację, Litwę, Belgię, Anglię, Francję i szereg innych państw, będąc wyprzedzani jedynie przez Japonię, Bułgarię i Rumunię (co do Rosji brak odpowiednich danych) — teraz zaczynamy ustępować na wet Niemcom, od których dzielił nas ogromny dystans.

ŁAŃCUCH PRZYCZYN

Nietylko warunki materialne powodują ten stan rzeczy, wskazuje na to bowiem wyższa skala przyrostu województw wschodnich. Decydują względy uboczne, brak zrozumienia znaczenia rodziny dla narodu, beżmyślna propaganda „życia ułatwionego”, zalecająca kobiecie wyrzeczenie się macierzyństwa, wreszcie postępowanie rozluźnienie obyczajów.

Stan ten pogorszył się jeszcze w r. 1935 i nie widać naprawdę jakichś większych zmian na lepsze.

Narody o niskim przyroście naturalnym, mają specjalną psychikę defenzywną, zachowawczą, nie śmiały, uległy. Próbowano nawet wykazać statystycznie, jak dojsię do stanu znacznego dobrobytu narodu wpływa na zmniejszenie przyrostu, a to skoeli na zanik agresywności, a nawet przedsięwzięć. Wskazywano na przykład Francji. W Polsce zmniejszanie się przyrostu naturalnego napewno nie jest skutkiem dobrobytu.

JAK PODNIEŚĆ SKALĘ PRZYROSTU?

Przyrost naturalny można wzmocnić sztucznie, jak to czynią dziś np. Niemcy, widząc w jego podnoszeniu się jedną z gwarancji swojej wielkości.

Polska jest w innym położeniu. U nas nie potrzeba stosować sztucznych środków, celem zwiększenia przyrostu — wystarczy poprostu tylko sztucznie go nie hamować, dać nadzieję, że dziecko, gdy dorośnie nie będzie skazane na bezrobocie i nędzę, ale znajdzie dla siebie chleb i pracę.

(as)